

POWIEŚĆ

O czterdziestu dwóch mędracach.

(Ze starego arabskiego rękopismu).

Powieść o czterdziestu dwóch mędracach. Ze starego arabskiego rękopismu

Klemens Junosza



A. Pajewski i F. Szulc, Warszawa, 1876

Pobrano z Wikizródeł dnia 27 października 2024

POWIEŚĆ

O czterdziestu dwóch mędrcach.

(Ze starego arabskiego rękopismu).

„Bismillahi—r—rahmani—r—rahim.“

Był w czas w mieście niektórem mędrzec jeden uczony srodze.

Wiedział wiele jest gwiazd na niebie, wiele piasku w morzu i wiele piastrów brakuje w skarbach króla królów...

Uczniowie i naród otaczali go czcią i uszanowaniem, przynosili mu wory daktyli i spędzali stada baranów tłustych, byle tylko zechciał otworzyć bramę ust swoich i wypuścić z nich słowo mądrości wielkiej...

Dom jego otoczony był zawsze przez ciekawych, a rzesze ludu napawały się mądrością jego...

I rzekł do siebie, dnia niektórego, mędrzec:

— Wiem co uczynię, garncem jęczmienia mogę nakarmić dzianeta, na dużej zaś łące pożywi się całe stado wielbłądów.

I zwołał pisarzów stu i jednego pisarza, usadził ich przy stołach, a przed każdym rozłożył liść palmowy.

I mówił do nich: piszcie słowa, które uderzą uszy wasze.

Dyktował im naprzód rzeczy mądre, jako jedną czapkę dwóch głów nie nakryje, lub jako jedno siodło nie opasze dwóch klaczy.

A potem mówił im o sprawach powszednich, i niepowszednich, jako wielbłąd jeden złamał nogę, jak czarny niewolnik dostał w pięty i jako szejkowi jednemu ukradziono źrebię...

I kazał pisać dalej, jako stary effendi przeniósł się do rajy Mahometa, jako zmarła piękna żona Kadego i jako córka beduina Hakima weszła w dom rodziny Hassana...

I kazał pisać o tem, jako frankowie i giaury godzą na świętą całość koranu, jako psy niewierne ostrzą zęby, aby zgryźć ziemię i państwa kalifów.

I to było na jednej stronie liścia palmowego.

A na stronie drugiej pisać kazał o tem, jako niektóry derwisz zgubił meszty w meczecie i jako prawowierny Abu-Jusuf najlepiej umie podkować dzianety, lub jako niewolnica perska tka precudowne kobierce. Oraz pisać kazał o tem, gdzie sprzedają daktyle przednie i jęczmień złoty, kędy dostanie cebuli i pieprzów indyjskich, jako pies effendego zgubił swego pana i jako inni psi, blakając się, szukają kto by je zabrał do domu...

I mędrzec on czynił codzień to samo; a lud rozrywał

liście palmowe i czytywał mądrość szeikową co wieczór.

Szeik mądry rósł w powagę i dostatek, szaty nosił z jedwabiu przedniego, pyszny namiot ze złotogłowi chronił go przed wiatrami pustyni.

I miał dobytku mnogość, a na jego łąkach paśli się baranowie tłusci i kozy figlarne i konie, a pilnowali je psi kudłaci...

Aż dnia jednego przyjechał softa od zachodu, osiadł w mieście i zaczął rozpuszczać swoje liście...

Potem przybył mędrzec od Mekki i pisywał na skórach psich.

A później przybył znowuż mędrzec jakiś, i mądrość swoją zapisywał na skórach bawolich.

I znaleźli się dwaj mędrcomie, którzy słowa swoje ozdabiali wizerunkami ludzi i zwierząt...

A przybywało ich, mędrców onych, mnóstwo srogie, fanfary ogłaszały codzien o nowej mądrości.

Aliści naród, który upaśł jednego mędrca jak słonia, nie mógł utuczyć czterech dziesiątków mędrców.

Mędrcomie oni zaś, tymczasem, kłócić się poczęli, jak swarliwe niewiasty w haremie.

Wymyślali sobie na liściach figowych i palmowych, oraz na skórach psich, baranich i byczych.

I pochudli tłusci, a chudzi wyglądali jako szkielety.

I stało się, iż niektórym zbrakło liści i skór do pisania przeto powychodzili na derwiszów ubogich.

Naród tymczasem rósł w mądrość i wybierał sobie najmędrszego z najmędrszych.

Na pustyni pomiędzy namiotami czytano słowa

Alkoranu i żywot wielkiego proroka.

Wiedziano gdzie jaka trawa rośnie i kiedy jeden giaur godzi na stado drugiego.

I nie było namiotu, w którymby liść palmowy, szmat jedwabiu, lub kawał skóry nie rozsiewał mądrości... Mędrcomie tymczasem chudli, a najtłuściejszy z nich wyglądał jako szkielet wielbłądzi zasuszony na słońcu.

I coraz przybywają nowi i codzień chudną wszyscy, tak, iż przyjdzie czas w którym każdy mędrzec będzie cieńszy od igły.

Atoli za to naród rośnie w mądrość, za co chwała niech będzie wielkiemu prorokowi.

Klemens Junosza.



Tekst jest [własnością publiczną](#) (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: [Klemens Szaniawski](#).

O tej publikacji cyfrowej

Ten e-book pochodzi z wolnej biblioteki internetowej [Wikiźródła](#)^[1]. Biblioteka ta, tworzona przez wolontariuszy, ma na celu stworzenie ogólnodostępnego zbioru różnorodnych publikacji: powieści, poezji, artykułów naukowych, itp.

W publikacji została zachowana oryginalna ortografia, oczywiste błędy w druku zostały poprawione przez redaktorów Wikiźródeł. Przypisy dodane przez redaktorów oznaczono logiem Wikiźródeł.

Wersja źródłowa tego e-booka znajduje się na stronie: [Powieść o czterdziestu dwóch mędrkach. Ze starego arabskiego rękopismu](#)

Książki z Wikiźródeł są dostępne bezpłatnie, począwszy od utworów niepodlegających pod prawo autorskie, poprzez takie, do których prawa już wygasły, i kończąc na tych, opublikowanych na wolnej licencji. E-booki z Wikiźródeł mogą być wykorzystywane do dowolnych celów (także komercyjnie), na zasadach licencji [Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach wersja 3.0 Polska](#)^[2].

Wikiźródła wciąż poszukują nowych wolontariuszy.

[Przyłącz się do nas!](#)^[3]

Możliwe, że podczas tworzenia tej książki popełnione zostały pewne błędy. Można je zgłaszać na [tej stronie](#)^[4].

W tworzeniu niniejszej książki uczestniczyli następujący wolontariusze:

- Seboloidus
- Himiltruda
- Alenutka
- Rocket000
- Boris23
- KABALINI
- Bromskloss
- Tene~commonswiki
- AzaToth
- Bender235
- PatríciaR

1. [↑](https://pl.wikisource.org) <https://pl.wikisource.org>

2. [↑](http://www.creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl) <http://www.creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl>

3. [↑](https://pl.wikisource.org/wiki/Wikiźródła:Pierwsze_kraki) https://pl.wikisource.org/wiki/Wikiźródła:Pierwsze_kraki

4. [↑](#)

<http://pl.wikisource.org/wiki/Wikisource:Skryptorium>